

Waldemar Świerzy

Maj 2014

W G R A T F I K I
Y S A T A W A





Waldemar Świerzy

POCZET SZESNASTU ARTYSTÓW

WALDEMARA ŚWIERZEGO

Portrety koronowanych władców Polski malowali Jacobi, Plersch, Bacciarelli i Matejko¹. Od 2007 do 2013 - powiększony wobec Matejki - poczet królów i książąt polskich namalował prof. Waldemar Świerzy. Projekt, którym opiekował się Andrzej Pągowski, finansował Bank PKO SA. Pierwszy poczet władców Polski malowany w XXI w. będzie wręczony, jako dar Narodu Prezydentowi RP Bronisławowi Komorowskiemu a ofiarowany do stałych zbiorów – klejnotów w Muzeum - Zamku Królewskim w Warszawie.

Świerzy, 35 lat przed rozpoczęciem portretowania królów Polski wprowadził na plakaty czytelne wizerunki wybitnych artystów i postaci w sztuce wyróżniające. Autorski styl, który profesor Świerzy wniósł do światowej sztuki plakatu autorski nazwał *Świerzymem*². Plakaty portretowe Świerzego oglądano na wszystkich kontynentach. Były to indywidualne, wystawy autorskie. Muzea, galerie, kina i sale koncertowe świata ekspozowały plakaty Świerzego z portretami osób wybitnych, sławnych i rozpoznawalnych. Plakaty z twarzą, ekspozowane, jako zapowiedzi wydarzeń kulturalnych, zatrzymywały często pieszych zaskoczonych oryginalnym i artystycznie dojrzałym obrazem postaci znanej w przestrzeni publicznej.

Waldemara Świerzego spotkałem pierwszy raz w 1972 w czasie Międzynarodowego Biennale Plakatu, gdy nagradzano Jego plakat „*Chodź z głową, chodź zawsze prawidłowo*”. Rozmawialiśmy o pierwszym zamówieniu, projekcie plakatu do sztuki „*Człowiek znikąd*” Dworieckiego, prapremiery przygotowywanej w 1974 w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie przez Kazimierza Brauna. Pierwszy plakat Świerzego dla Lublina wywołał ciekawość nową estetyką portretową bez portretu. Plakat ten był przedmiotem eksportu do galerii i kolekcji w ZSRR. Siedem kolejnych projektów plakatu Świerzy wykonał dla Teatru Narodowego. Dwa tytuły były inspirowane Mickiewiczem, dalsze Moniuszką, Leśmianem, Eichlerówną, Łapickim i Renardem Dudley’em fotografikiem Sceny Narodowej. Współpraca ze Świerzym owocowała Jego wystawą indywidualną w czasie festiwalu teatralnego w Teatrze Jana Kochanowskiego w Opolu.

Na otwarcie ekspozycji Świerzy przyjechał z córką Magdą, a satysfakcja z ekspozycji owocowała projektami plakatów dla Opoli. CHZ Desa część nakładu nowych plakatów Świerzego eksportowała do wielu krajów.

We Francji oglądałem fotografie i korespondencje z XIX w. między Toulouse Lautrec i jego przyjaciółmi. Fotografie inspirowały, aby pokazać w Polsce wystawę Plakatu francuskiego, od Lautreca do Querneca.

Dysponując starymi fotografiami Lautreca, Świerzy zaprojektował plakat portretowy z wizerunkiem Toulouse Lautrec do wystawy w Zamościu.

W 1983 rozmawiałem wiele razy ze Świerzym przygotowując Jego wystawę. Mówił przekonująco, że plakaty pełnoformatowe, okładki książek i koperty do dużych płyt to podstawowe nośniki popularyzowania twórczości. Zaprojektował dwa tysiące plakatów i kilkaset okładek z których wybierał najcenniejsze przykłady dla ekspozycji. Świerzy twierdził, że okładka ma prawo być ilustracją, chociaż z racji pewnej koncentracji ma szereg wspólnych cech z plakatem. Okładka różni się od plakatu tym, że jest mała i projektuje się ją na siedząco. Można więc robić je dłużej, ale i szybciej. Nie męczą się nogi, które przy projektowaniu plakatów na stojąco, wchodzą w biodra uniemożliwiając wielogodzinna pracę. Plakat definiował Świerzy, jako *każdy wydrukowany widzialny i atrakcyjny w kompozycji układ materialno-przestrzenny dowolnego formatu*. Ideałem atrakcyjności byłoby, gdyby ktoś przejeżdżający samochodem zatrzymał się i chciał zobaczyć wywieszony plakat, albo pieszy idący w czasie deszczu stanął i zapominając o niepogodzie wpatrywał się w plakatomą kompozycję. Projektowanie, według Świerzego winno w sposób naturalny sprawić przyjemność. Jest w tej pracy element zabawy,

coś z gry, sportu i rozrywki. Z takiej kompozycji mogą powstać plakaty najciekawsze.

We wczesnym okresie Świerzy oddawał projekt w formacie plakatu, ale ostatnim takim projektem była w 1975 plakatowa „Maryla Rodowicz”. Następne projekty przygotowywał Świerzy na kartonie w formacie tzw. ćwiartki, czyli B3. Zmiana wynikała z rachunku ekonomicznego. We wczesnym okresie projektowania arkusz kartonu pod projekt kosztował 15 zł. a przy inflacji doszedł do 200 zł. Świerzy przypominał, że oszczędność była warunkiem niemal koniecznym, gdy uwzględniał się także koszty projektów wstępnych, czyli tych, które nie trafiały do zleceniodawcy. W latach 60., 70 i 80. należało sobie uświadomić, że równowartość honorarium za plakat pozwalała na kupno kilku arkuszy kalko-tekstu, kilku kartonów i niewiele tub albo guzików z farbami i zestaw pędzli. Dla porównania – relacjonował w 1982 Świerzy, - w Szwajcarii, Danii a nawet w Bułgarii za połowę honorarium za projekt materiały wyjściowe nie zmieściłyby się do samochodu osobowego. Ponadto należało wytknąć fatalne projektowanie stałych elementów zaopatrzenia. W kalko tekstach brakowało liter najczęściej występujących w języku polskim. A, E, P czy S były w zestawach tak samo częstymi jak Ł, R, T czy G, które rzadziej występują na plakatach. W świecie, niezbędną statystykę w tym zakresie prowadziły w latach 90. komputery,

ale w Polsce producenci nie potrafili korzystać z doświadczeń innych. Wiele wydawnictw nie miało w zespole edytorów - plastyka, który mógłby dokonać odpowiedniej konsultacji. Irytujące było, że producenci letrasetów nie dostrzegali w latach 80, że będzie potrzeba więcej na jedyńki, dziewiątki, ósemki i trójki.

Źle wyliczone zestawy powodowały, że ledwie zaczęte arkusze z literami czy cyframi stawały się bezużyteczne, gdy wybrano z nich niektóre elementy. Taki stan podnosił koszty produkcji artystycznej i torował drogę do marnotrawstwa.

W 1982 notowałem wypowiedź Świerzego na temat sztuki plakatu. Plakat jest dziełem do oglądania. Jest sztuka tematu. Są plakaty dzieła i plakaty knoty. Zdarzają się prace pozornie piękne, ale w środku zimne. Są też plakaty nieudolne posiadające wdzięk. Naiwne czy prymitywne też mogą być dziełem. O tym czy plakat jest dziełem sztuki czy nim nie jest, nie decyduje jego materialność czy gatunkowość. Były plakaty Trepkowskiego, które możemy z łatwością opisać słowami. Ale są i takie, jak np. Starowieyskiego, przy których brakuje nam słów do opisanego, co plakat przedstawia i jak przedstawia. Nie potrafimy opisać jak plakat na nas działa. A oba plakaty mogą być dziełami. Nie temat więc, czy przedmiot decyduje o tym czy coś jest wyjątkowe, czy też takie nie jest. Można przecież zrobić wspaniały plakat do rzeczy błażej a rzecz wyjątkową

zapowiedzieć po partacku. Świerzy twierdził, że w historii plakatu, malarstwa i w pracach plastycznych nie było i nie ma cudownych dzieci. Nie było też wybitnych plakacistów przed dwudziestym rokiem życia.

Nie młodzięczy geniusz decyduje o powstaniu sztuki plakatu. Ale również nie wiek zaawansowany decyduje o powstaniu dzieł. Wtedy, dziełami byłyby tylko plakaty Gronowskiego czy Lipińskiego. Wiek plakacisty jest w powstawaniu plakatu ważny i nie ważny. Doświadczenie daje tylko sprawność używania narzędzi, pozwala żonglować pomysłami.

O PORTRETACH

Poczet Królów Polskich malowany przez Świerzego przez sześć lat był poprzedzony zamówieniem rekordowym. Świerzy namalował pięćdziesiąt dwa portrety zespołu artystycznego Teatru Nowego w Warszawie w trzy miesiące. Świerzy pracował niemal bez przerwy, hamował inne propozycje, a myślał i malował aktorów ważnego zespołu artystycznego. Świerzy uważał, że zrobić dobry portret jest tak samo trudno – albo łatwo jak zrobić inną dobrą rzecz. Ale czy miał rację? Oceniają to studenci, kadra akademicka i goście, którzy zobaczą 16 projektów plakatów z portretami osób publicznych.

Profesor Świerzy mówił, gdy zamawiano nowe projekty plakatów, to czasami, po ukończeniu jednego portretu nie mógł skoncentrować się do malowania nowego portretu. Czuł, że wyszła z Niego cała para. Te stany były kosztem własnego tworzenia. Spalanie wyczuwał, gdy miał rysować i malować pod naciskiem wymogów umów i presją czasu. Świerzy malował z natury, wspierał się fotografią portretową, akceptowaną przez portretowanych. W ocenie fotografii portretowej podkreślał, że zdjęcia łączy sztuczne i nienaturalne zimno. Aby rozwiązać chwilową trudność postępował zgodnie z prawami matematyki. Kobiętom zdejmował na portretach lata a panom musiał domalować odjęte koleżankom wiosny. Świerzy uważał, że przy zleceniach seryjnych trzeba postępować jak w buchalterii. Musiał zgadzać się rachunek. Świerzy był artystą wielce wrażliwym. Z portretowanymi zaprzyjaźniał się. Nie osobiście - był to związek mistyczny. Patrzenia i milczenia. W tych kontaktach bez słów bał się by portretowanego nie dotknąć, nie urazić. Obawiał się, aby nie powstawał portret lekko bluźnierczy. Te portrety nie wychodziły z „firmy portretowej”, w której zabraniano wszelkiej krytyki. Świerzy podejmując portretowanie osób wybitnych, wiedział, że coś takiego trudno narzucić czy nawet proponować. Malując nie mógł kpić, igrać z modelami, czynić

panie mniej ładnymi niż są w życiu, w życiu publicznym, czy we własnych wyobrażeniach. Zburzyłyby mit twarzy, wieku, urody i zawodu. Z autoportretem na plakacie rzecz ma się odwrotnie. Siebie mógł malować w sposób najbardziej koszmarny i zdeformowany. Z artystami tak postąpić nie mógł. Przeżywał ochotę, aby malować okrutnie, fantazyjnie, kiczowato wobec życia i szmirowato to co dotyczy teatralnej sceny. Świerzy czuł doskonale, że wiele osób uważa szmirę i kicz za osobne gatunki sztuki i twórczości.

Profesor Waldemar Świerzy miał marzenia. Opowiadał, aby dyrygentów i reżyserów portretować od tyłu lub z profilu, a siebie w krawacie, których nie nosił i nie miał. Miał zawsze wielkie poczucie humoru i oryginalny sposób pointowania i opowiadania. Jego portrety oddają wielki kunszt myślenia, kojarzenia, utrwalania cech osobistych i rzadkich.

Władysław Serwatowski

1. Poczet królów i książąt polskich rysował Matejko w latach 1890-1892 dla Maurycego Perlesa, wiedeńskiego wydawcy. Powstały 44 portrety rysowane ołówkiem. Po śmierci Matejki ukazała się druga wersja jego pocztu - 40 portretów, kolorowana przez Zygmunta Papięskiego i Leonarda Stroynowskiego.

2. Pot. „Wystawa plakatów Waldemara Świerzego, plakaty z kolekcji Krzysztofa Dydo prezentuje Władysław Serwatowski”, Galeria Sztuki Teatru im. Jana Kochanowskiego, Opole, 1980, s. 2

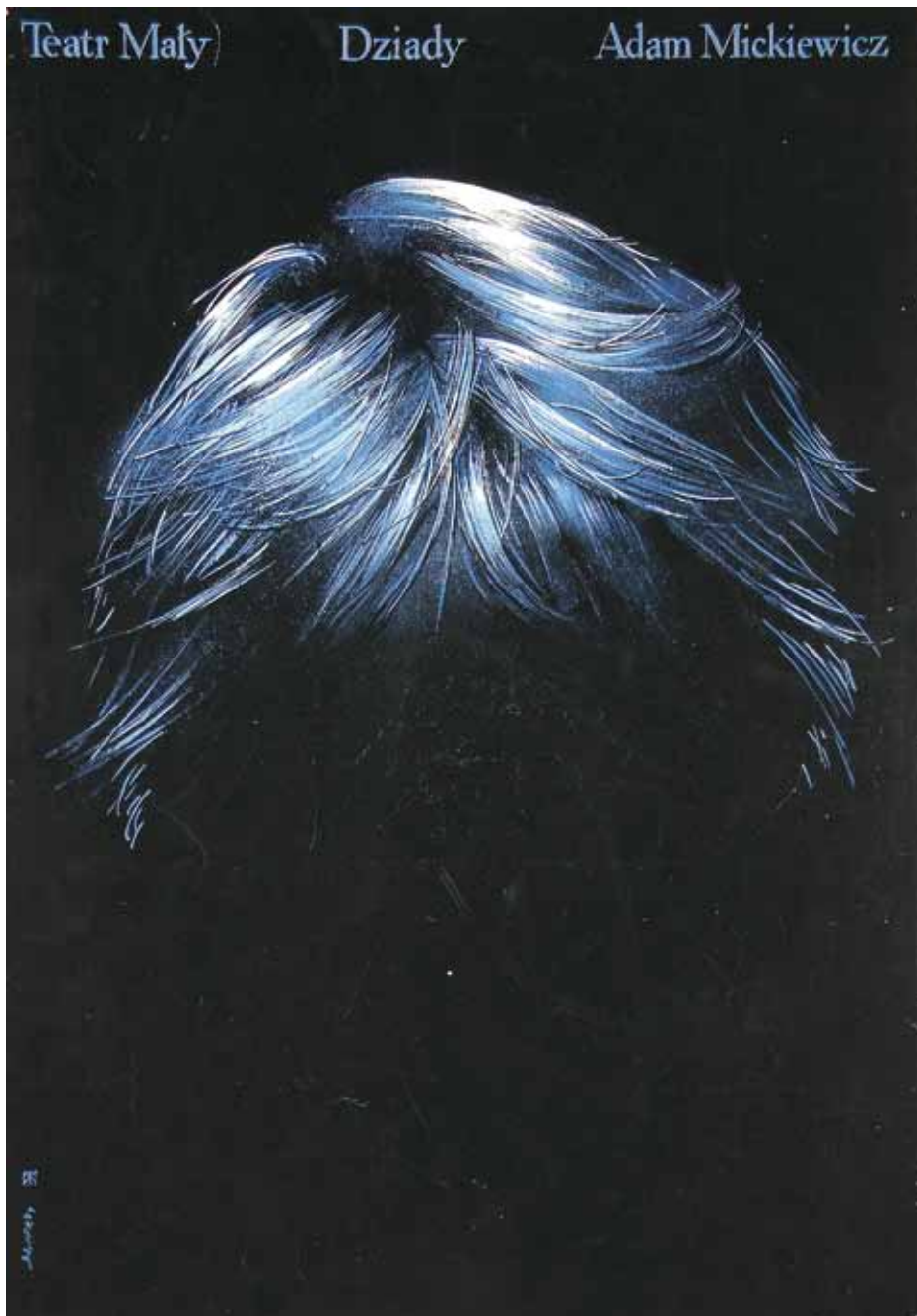
QUASI UNA FANTASIA HENRYK MIKOŁAJ GÓRECKI



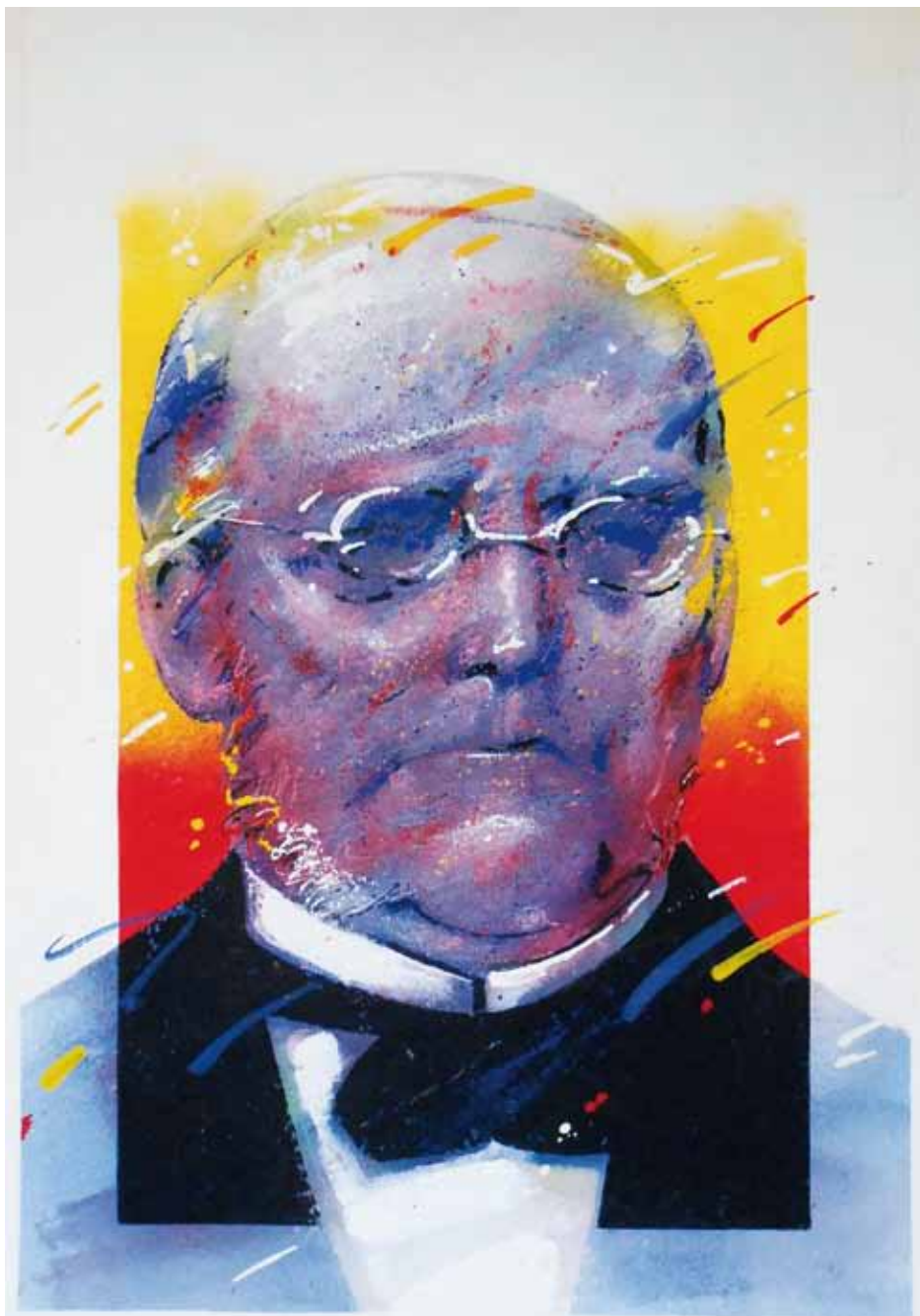
Teatr Mały

Dziady

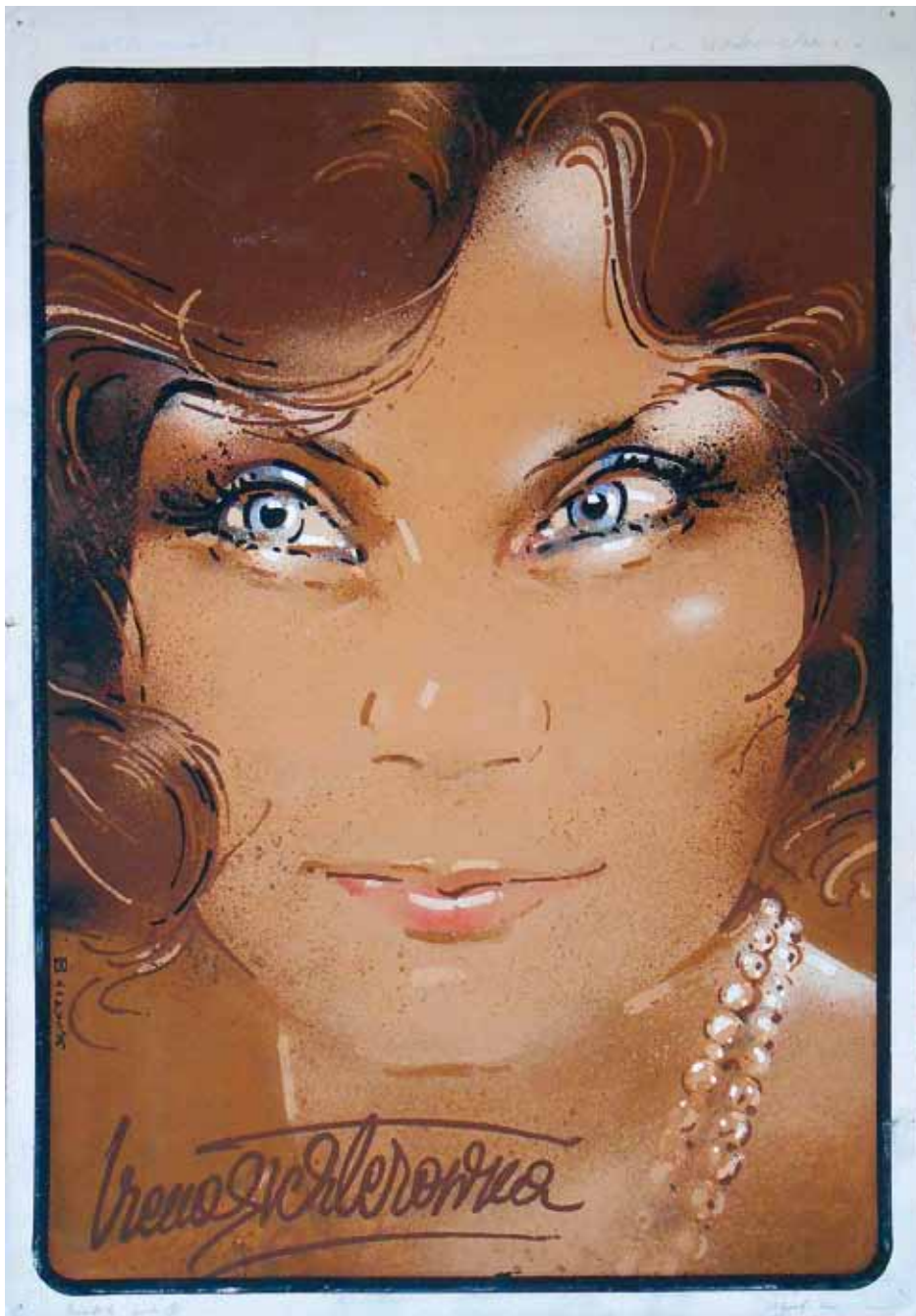
Adam Mickiewicz



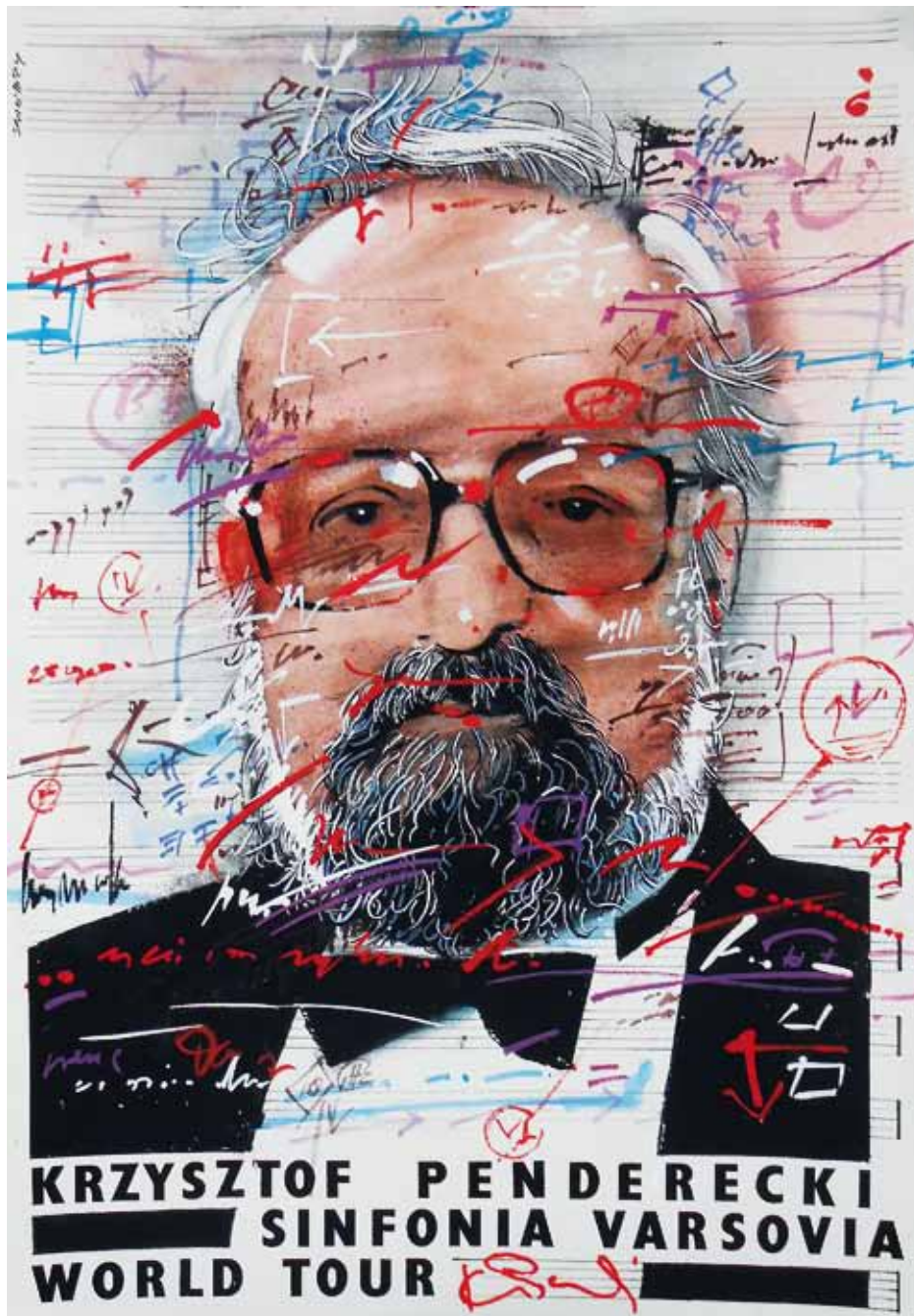
Krzysztof Kolberger, 50x35 cm, 1979 r.



Stanisław Moniuszko, 50 x35 cm, 1982 r.



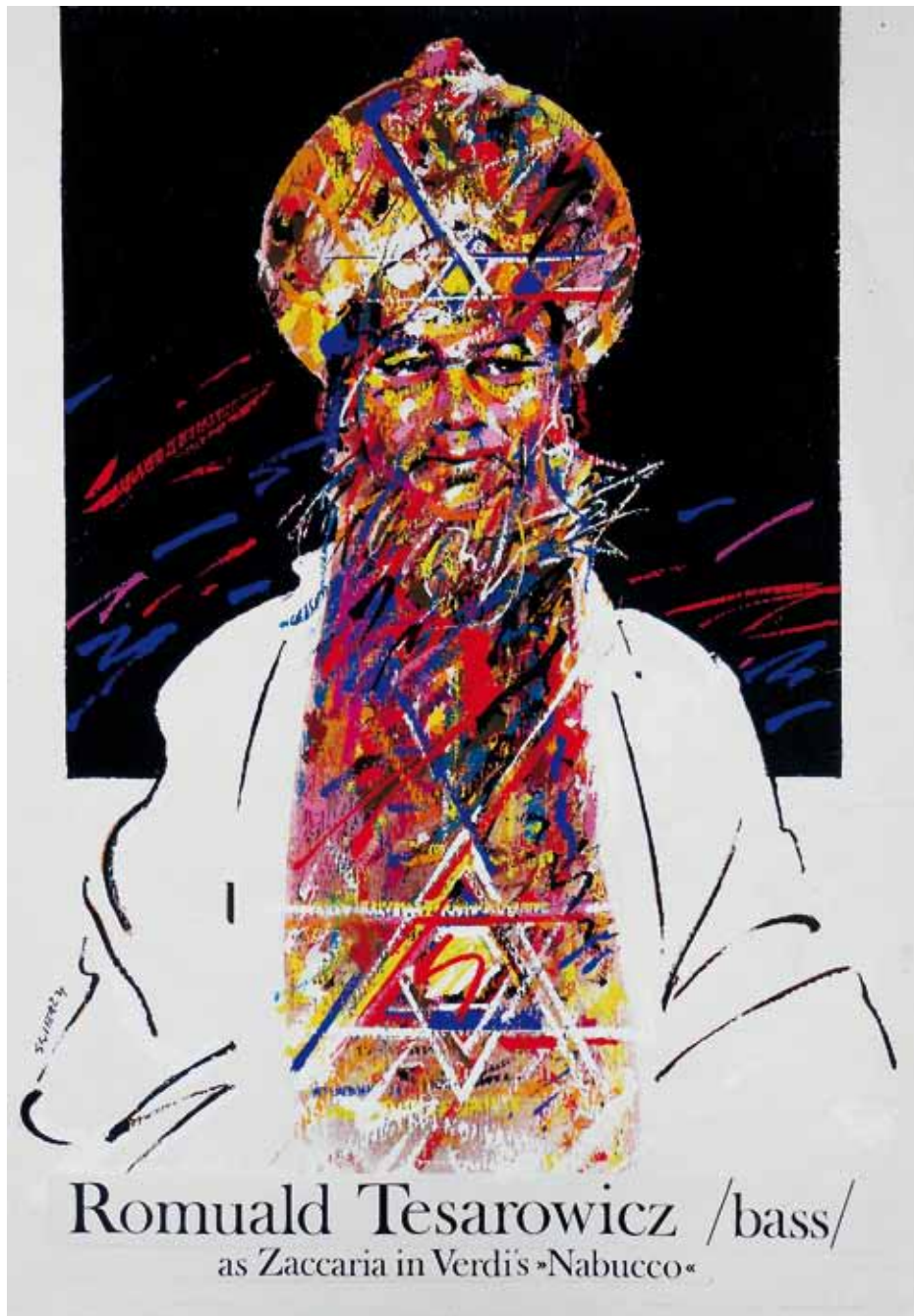
Irena Eichlerówna, 50 x 35 cm, 1976 r.



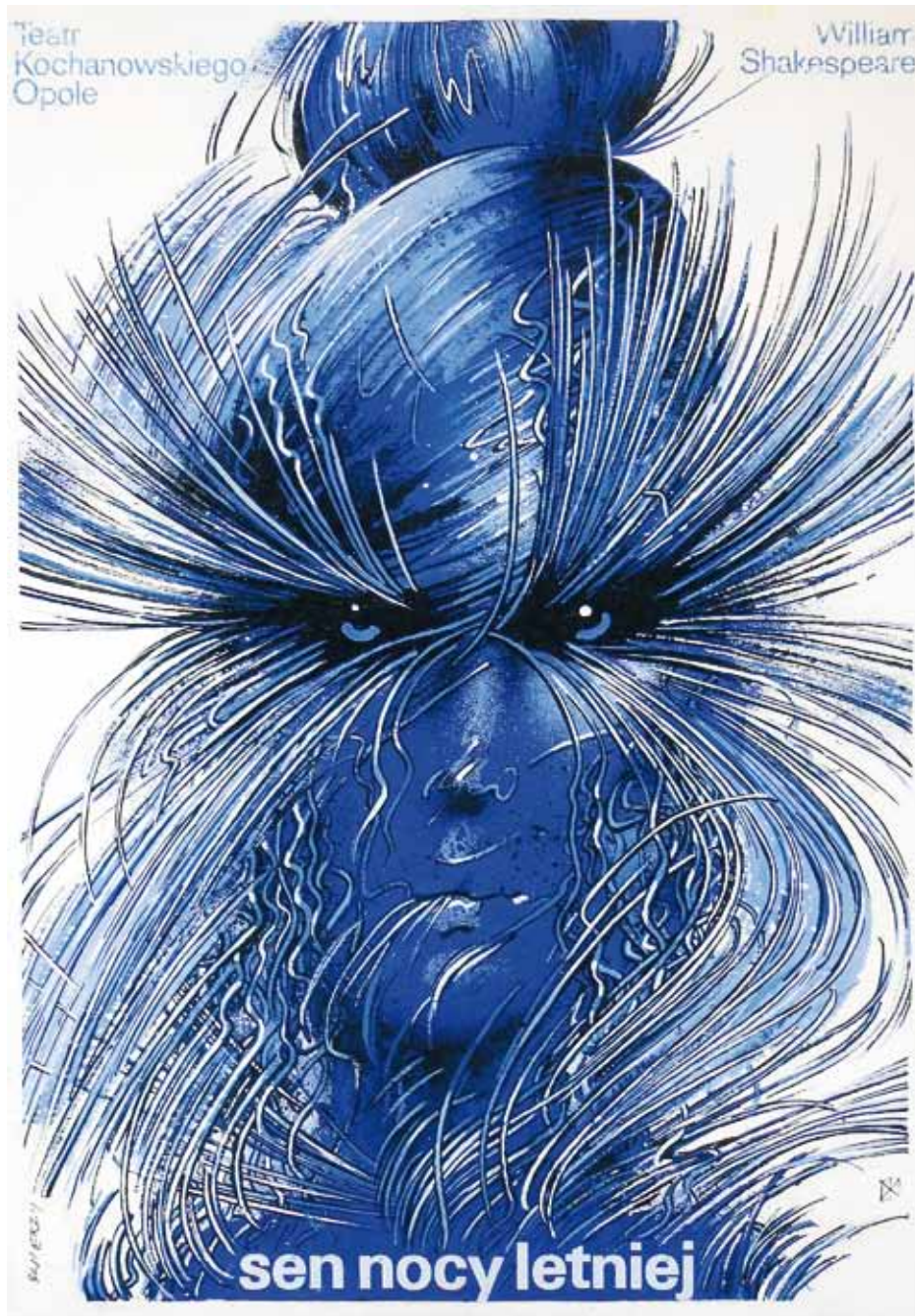
Krzysztof Penderecki, 410 x 288 mm, 1990 r.



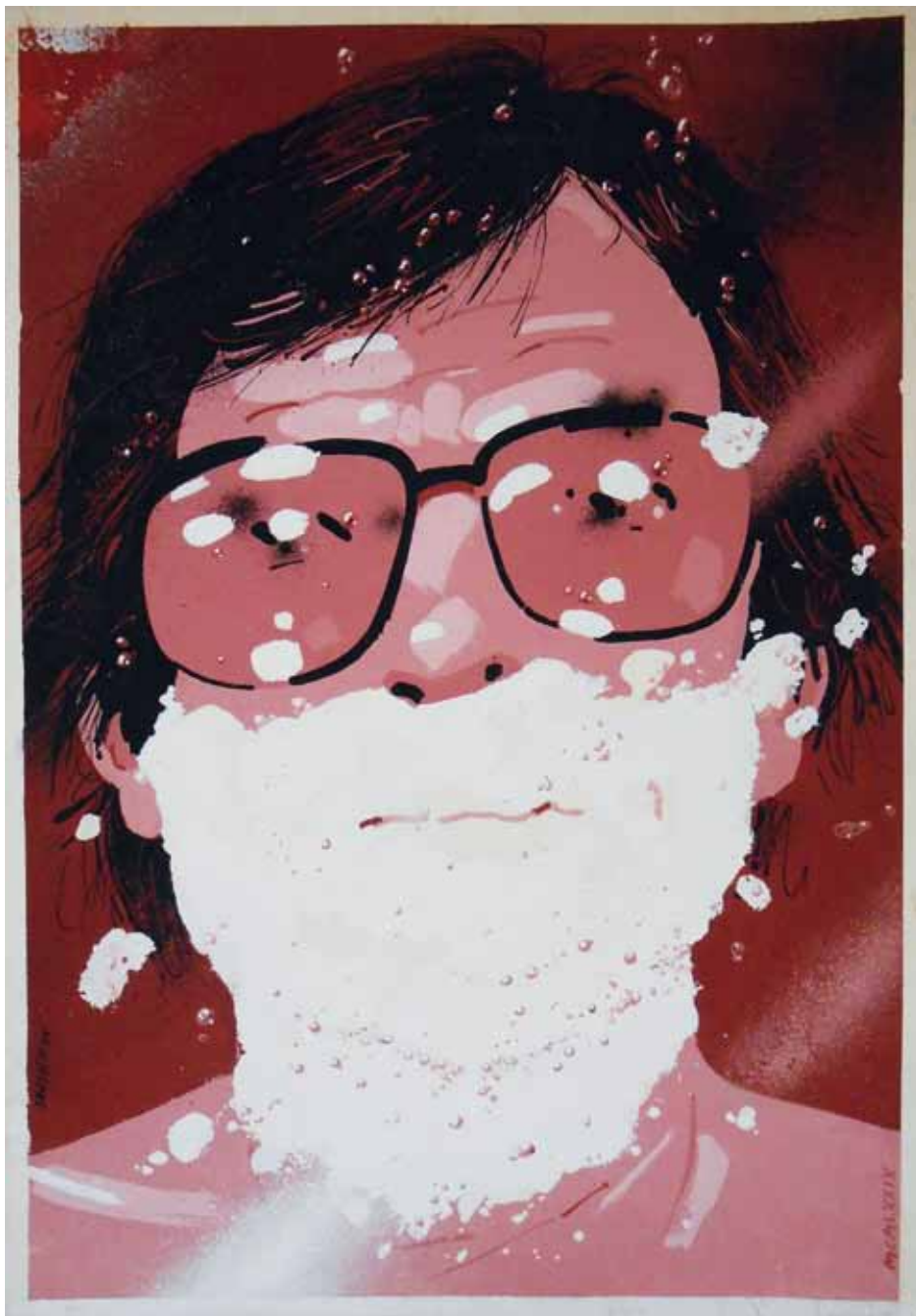
Syrena Warszawy, 285x200 mm, 1987 r.



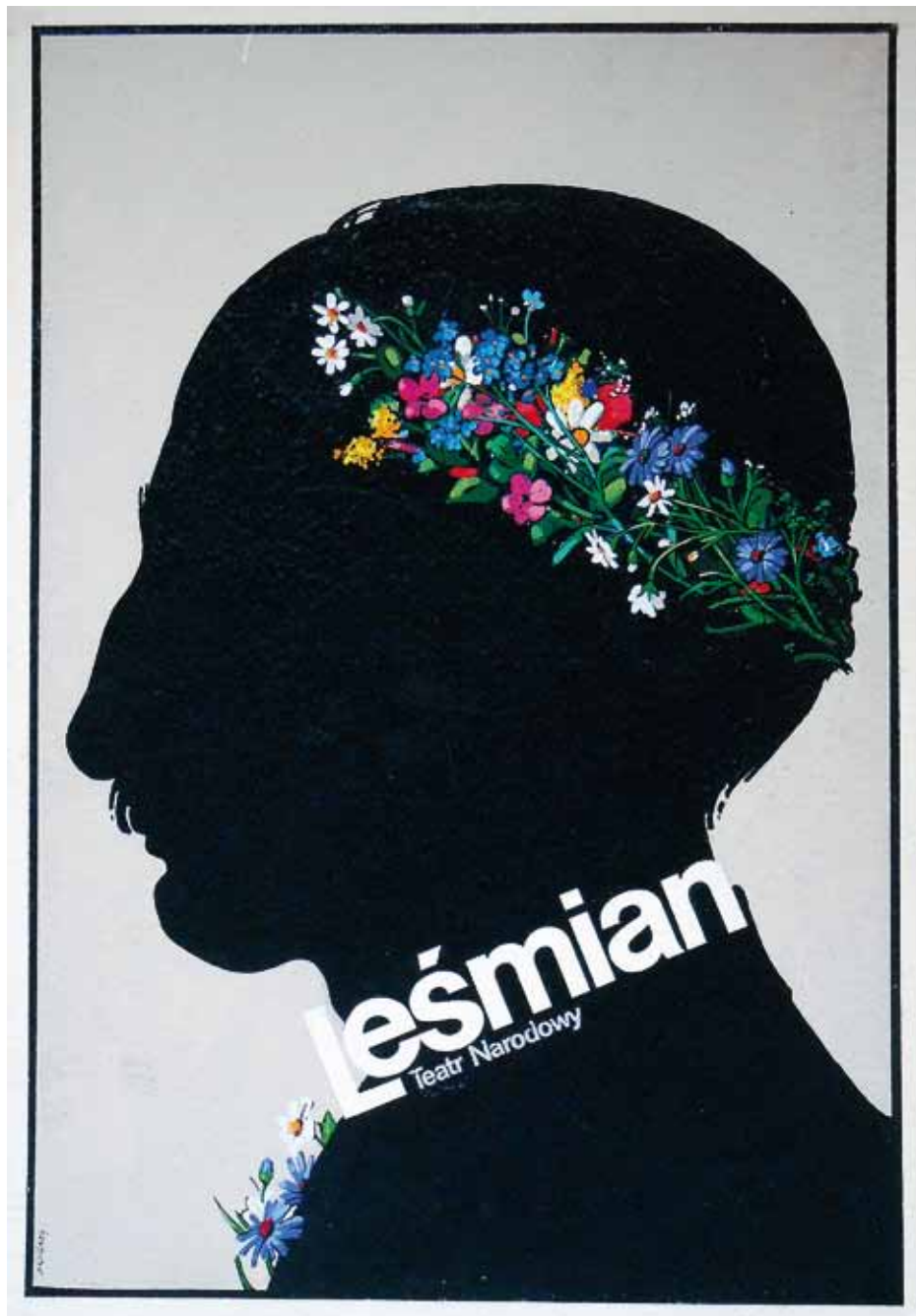
Romuald Tesarowicz /bass/
as Zaccaria in Verdi's »Nabucco«



Tytania-Królowa Elfów, 50x35 cm, 1982 r.



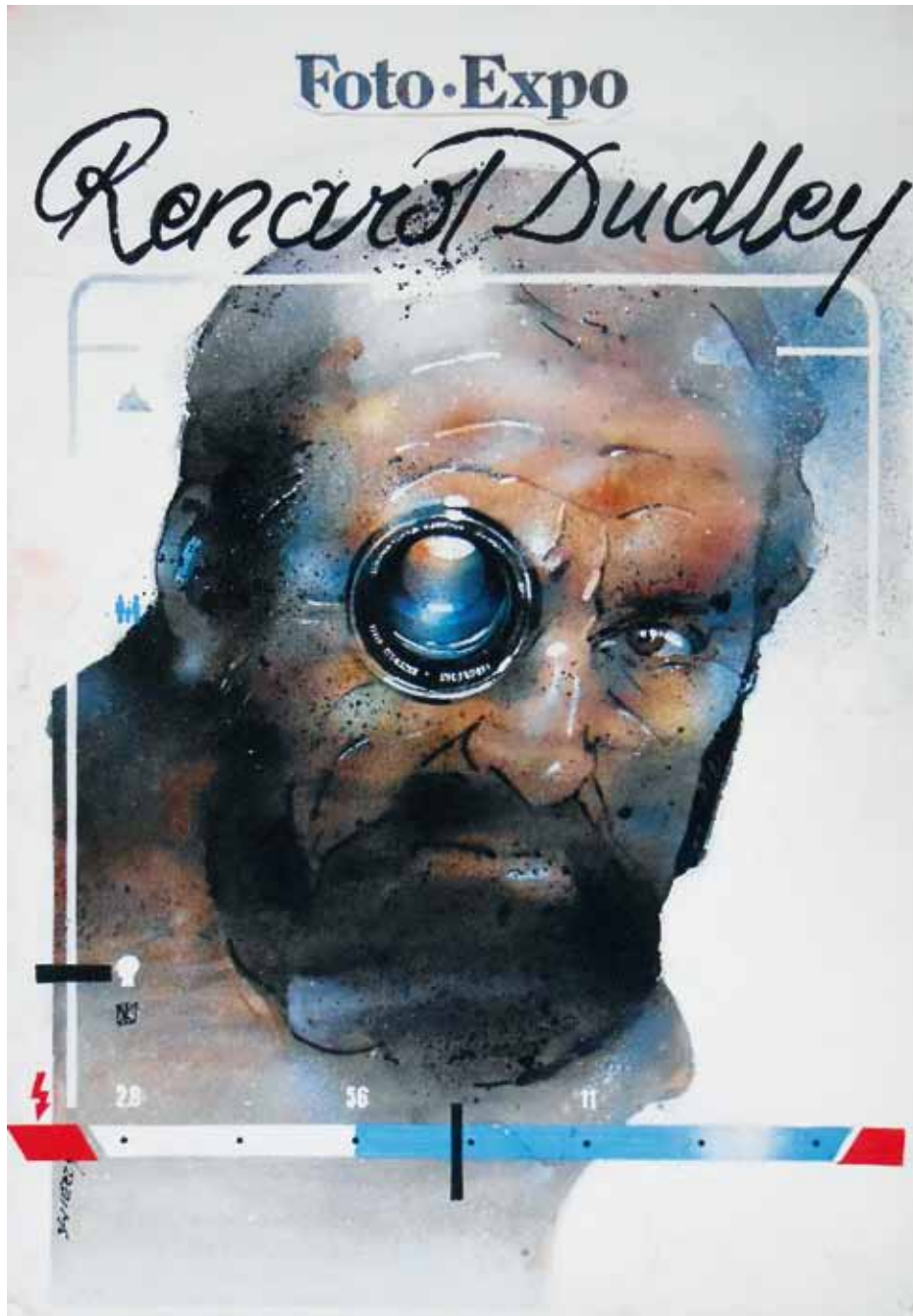
Waldemar Świerzy, 505 x 350 mm, 1979 r.



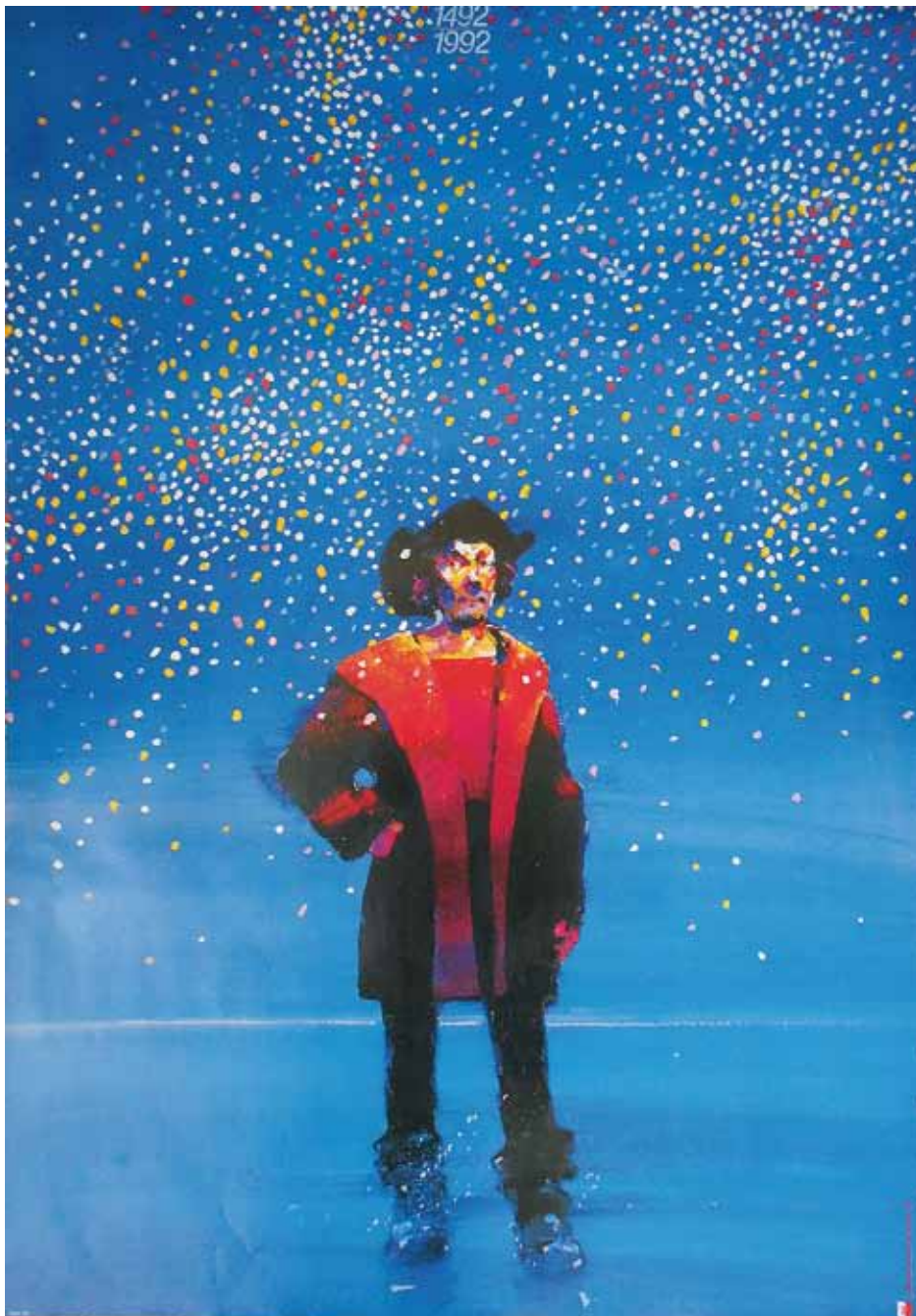
Bolesław Leśmian, 50 x 35 cm, 1982 r.



Henri Toulouse-Lautrec, 50 x35 cm , 1982 r.



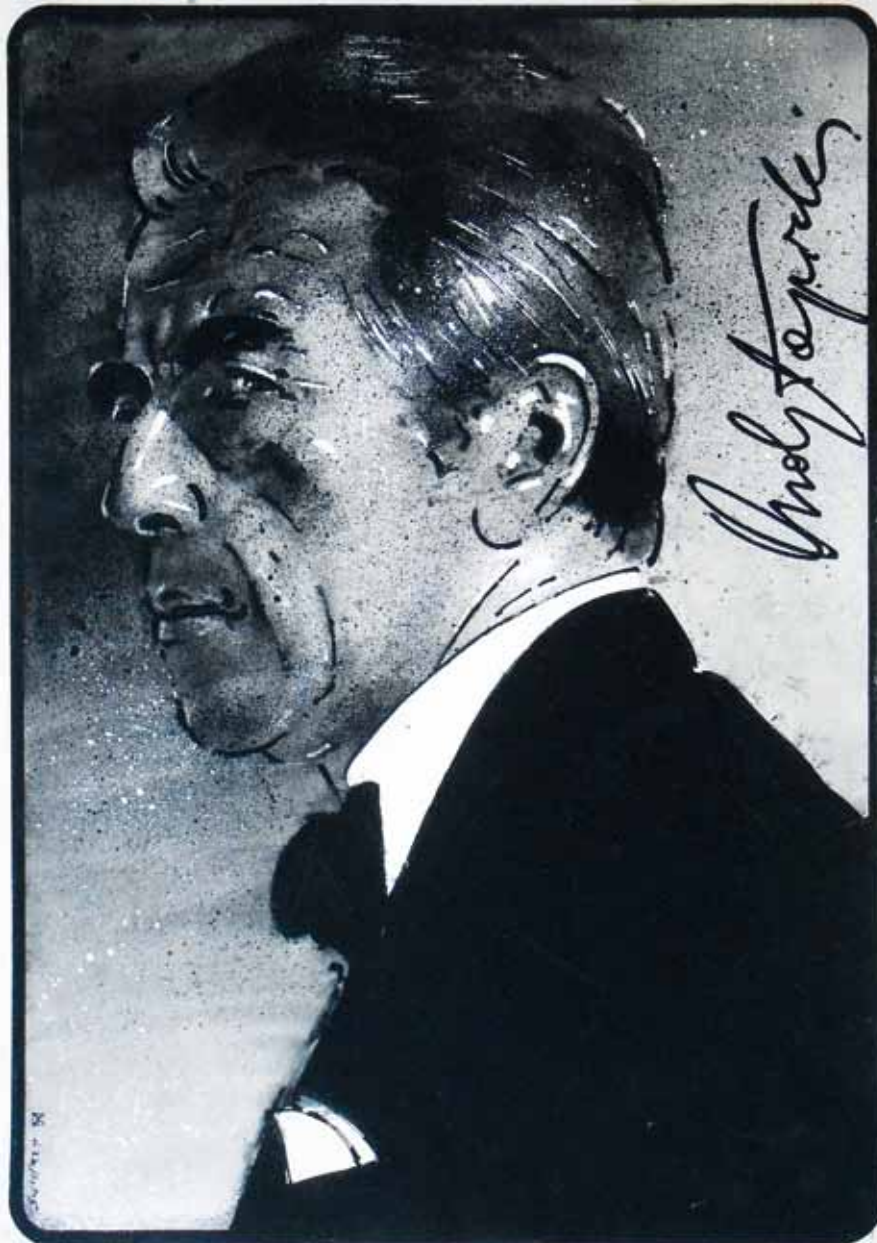
Renard Dudley, 50 x35 cm , 1977 r.



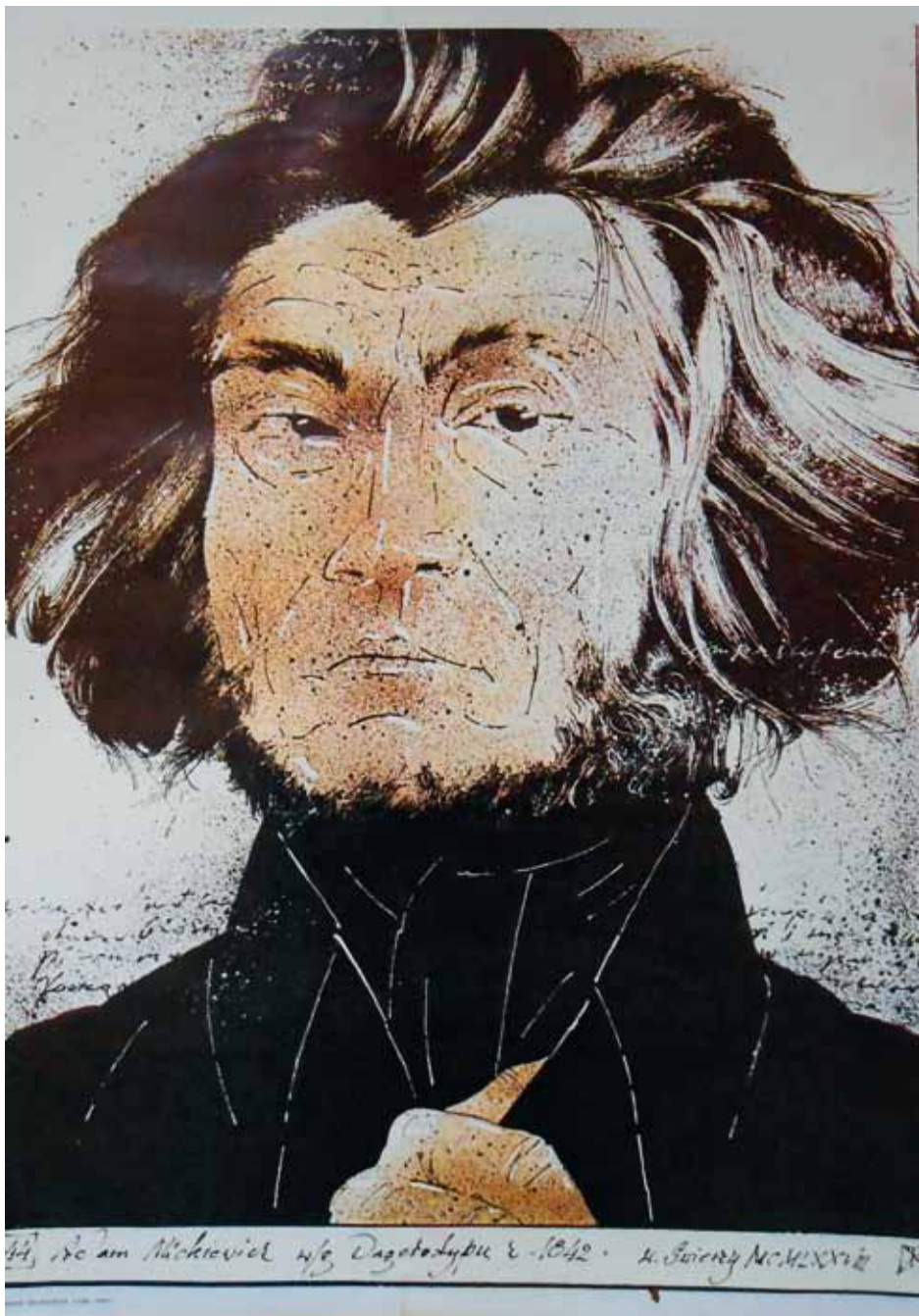
Krzysztof Kolumb, 682 x 495 mm, 1992 r.

teatr mały

ta Gabriela...



Andrzej Łapicki, 50x35 cm, 1976 r.



Adam Mickiewicz, 555 x 405 mm, 1978 r.

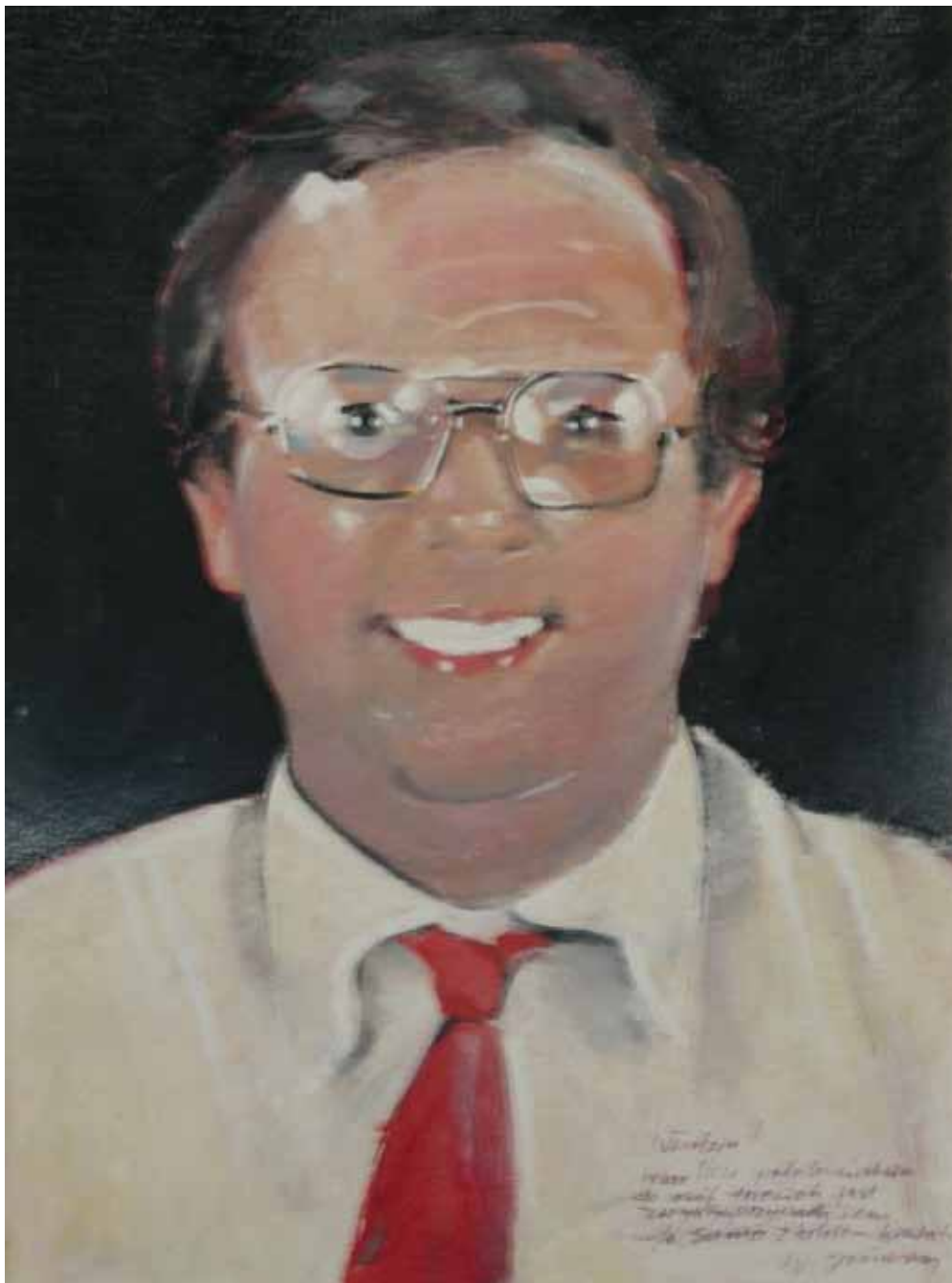
Dworiecki
człowiek znikąd
Teatr Osterwy · Lublin



Ignati Dworickij, 820x575 mm, 1973 r.



Jan Kochanowski, 50 x 35 cm,



Władysław Serwatowski, 1987 r.



Wystawa Grafiki w Galerii Medium

Polsko-Japońska Wyższa Szkoła
Technik Komputerowych
w Warszawie

Druk Piktor.pl

Projekt katalogu Carles Girona
Alejandro Marí

Kurator Piotr Sieciński

Współpraca dr Władysław Serwatowski

ISBN - 978-83-935034-3-8